



WSPÓLNY CEL 500

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 17 (500)

20 czerwca 1972 r.

Rok XX

Wszystkie dotychczasowe rozważania, zamieszczone w tym miejscu gazety i zatytułowane „od redaktora” dotyczyły wyłącznie poważnych i ważnych spraw zakładowych a nawet ogólnokrajowych. Takie bowiem były nasze założenia, w chwili, kiedy powoływaliśmy do życia tę rubrykę.

Tym razem jednak, zmuszony jestem zrobić pewien wyłom w tej regule. Tak się bowiem zdarzyło, że kiedy cały numer gazety był już gotowy, a do napisania pozostała jedynie rubryka „od redaktora” wyjechałem na wczasy do Ustki.

Rano budzą mnie ćwierkania ptaków, potem opalam się na piaskach, które tutaj zwane są popularnie „paleńnią”, lub prezentuję swą nienaganą, atletyczną sylwetkę na plaży. Wieczorem spaceruję po promenadzie, wzdłuż Morza Bałtyckiego i podziwiam powroty rybackich kutrów z dalekich wypraw.

(Dokończenie na str. 3)

ROTACJA?

— „Nawiązując do notatki na temat „brygad rotacyjnych” informuję co następuje.

Sprawa wprowadzenia w naszym przedsiębiorstwie rotacji pracowników zatrudnionych na stanowiskach pracy, na których występują szczególne uciążliwości lub szkodliwości, nie była dotychczas w naszym przedsiębiorstwie konkretnie rozważana. Przed kilku laty, problem ten był wprowadzony do dyskusji i analizowany, zarówno przez Dyрекcję przedsiębiorstwa, jak i przez czynniki społeczno-

polityczne, jednak z uwagi na ogromne trudności natury organizacyjno-technicznej i prawnej, sprawa wprowadzenia rotacji pracowników nigdy nie wyszła poza stadium dyskusji.

Rotacja pracowników polegająca na cyklicznym okresowym przenoszeniu pracowników z oddziałów (stanowisk pracy) o szczególnych uciążliwościach lub szkodliwościach, nie jest sprawą łatwą. Jak dotychczas, w żadnym zakładzie pracy w Polsce, problem ten nie został ostatecznie rozwiązany, brak więc jest gotowych wzorów systemu rotacji, które ewentualnie można by adaptować w warunkach naszego przedsiębiorstwa. Brak jest również dostępnych opracowań literaturowych. W tej sytuacji nie wydaje się możliwym rozpracowanie tego systemu pracy siłami własnymi przedsiębiorstwa, w okresie przynajmniej najbliższego roku — zakładając, że decyzja taka zostanie podjęta przez Kierownictwo gospodarce i społeczno-polityczne zakładu.

Miarą trudności rozwiązania tego problemu mogą być następujące okoliczności.

W systemie rotacyjnym pracownicy zatrudnieni są okresowo, na przemian na stanowisku pracy w oddziale, gdzie występują szczególne uciążliwości i szkodliwości, oraz na stanowiskach pracy w innym oddziale, na którym te uciążliwości i szkodliwości nie występują. W związku z tym np. rozwiązania i uregulowania wymagają: czas pracy (6 lub 8 godzin), stawki zaszerogowania osobistego, określona tabela płac, urlopy dodatkowe, dożywianie profilaktyczne itp. problemy.

Jak wiadomo pracownicy zatrudnieni w oddziałach produkcyjnych Wytwórni Włókien Celulozowych korzystają z szeregu przywilejów, których pozbawieni są pracownicy innych oddziałów „uciążliwych”. Już pobieżna analiza stanowisk pracy, na których należałoby wprowadzić rotację pracowników wykazuje, że np. w samej Wytwórni Włókien Celulozowych powinno być nią objętych co najmniej kilkuset pracowników. Znalezione dla takiej liczby pracowników „rotacyjnych” stanowisk pracy, w odpowiednich, nieuciążliwych oddziałach, nie wydaje się proste, jeżeli nie wręcz niemożliwe.

Na ostatniej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej Rady Zakładowej, w referacie programowym zapowiedziano podjęcie starań, o wprowadzenie rotacji pracowników w naszym zakładzie. Należy więc oczekiwać, że jeszcze w bieżącej kadencji Rady Zakładowej, podjęte zostaną próby rozpracowania i ewentualnego wdrożenia rotacyjnego systemu pracy w naszym przedsiębiorstwie. Kierownik Działu Organizacji i Badania Pracy mgr Z. Krzyżniński.

OSŁONY

— „W Oddziale Włóknieni obok pięciowalów maszyn przedalniczych zawieszane są fartuchy gumowe, które chronią przed wydzieleniem się szkodliwych dla zdrowia obsługi, gazów.

Jest to dobry pomysł, ale niestety ma także swoją ujemną stronę. Fartuchy oprócz tego, że chronią, również zasłaniają i utrudniają obserwację. Pracownicy włóknieni i krajarek w Oddziale Włóknieni proponują aby fartuchy gumowe zastąpić osłonami z tworzywa przezroczystego. Myślę, że takie załatwienie sprawy nie powinno nastęrczać większych trudności.

Bronisław Kania.

— „Przeźroczyste osłony pięciowalów włóknieni ułatwiły by z pewnością obsługę tych urządzeń. Cała trudność polega na tym, że nie spotyka się w handlu tworzywa sztucznego, które spełniałoby te trzy zasadnicze cechy, niezbędne do wykonania osłon: przezroczystość, elastyczność i grubość 3—4 mm. Sztuczne tworzywa były w przeszłości stosowane (pleksy) i nie zdały egzaminu.

W miarę możliwości Kierownictwo Oddziału nie rezygnuje z wymiany dotychczasowych osłon gumowych na przezroczyste. St. technologiczny Oddziału Włóknieni — W. Łojko.

Nawet najmniejsza nieuwaga w czasie pracy, może być PRZYCYNĄ WYPADKU! Czytaj na str. 3.

Aktualne meldunki z Oddziałów

Które oddziały otrzymają za I półrocze br. kolejne plakietki „Pracujemy bez wypadków” ufundowane przez naszą redakcję? Zapowiada się, że niewielu będzie kandydatów do tego wyróżnienia.

Niżej zamieszczamy trzy kolejne informacje Kierowników Oddziałów, na temat aktualnego stanu, w tym zakresie.

CZESŁAW KORDZIK — kierownik Oddziału Alkalicacji:

— „Mielśmy w tym roku dwa wypadki przy pracy, jeden spowodował trzy, drugi dwanaście dni zwolnienia od pracy.

Obydwa mogły by się nie wydarzyć, gdyby pracownicy uważali i przestrzegali obowiązujących przepisów bhp.

Pracownik stacji ługu po ubraniu prasy filtracyjnej i nakryciu, uruchomił ją a następnie zdjął okulary i odkrył fartuch. Ług sodowy prysnął mu do oka i mimo natychmiastowego przemycia, otrzymał dwanaście dni zwolnienia. Gdyby pracownik nie tarł oka, nie miał by tak długiego zwolnienia lekarskiego.

(Dokończenie na str. 2)

Druga hala dla SOWI

Przez wiele lat Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji, który wykonywał wiele niezwykle ważnych dla naszego zakładu prac, nie miał ku temu odpowiednich warunków, skoro przypominamy, że warszaty jego mieściły się do niedawna w najstarszym na terenie naszego zakładu budynku, pamiętającym XIX i wcześniejsze wieki.

W tym roku Oddział ten pracuje już w większości w nowych pomieszczeniach. Na drugim krańcu terenu zakładowego powstaje cały kompleks budynków zagospodarowanych przez SOWI, a więc nowa, wspaniała hala oraz budynek administracyjny.

(Dokończenie na str. 3)

zawiera ciała obcych, jak: druty, deski, klucze, śruby, uszczelki, rękawice itp.

Wypadki takie początkowo były bardzo częste, z biegiem czasu zmalały, obecnie jest prawie dobrze chociaż mogłoby być lepiej. Przy okazji apelujemy do robotników dozoruujących celulozę na IV piętrze, aby nie dopuszczali do sytuacji, w których kawałki drutów, mogły by dostać się do holendrów.

W wyniku automatyzacji pras, obsługa ma ułatwione zadanie, gdyż odpadł uciążliwy obowiązek śledzenia zmian poziomu papki w wannach i ciągłego manipulowania zaworami. Na tym odcinku pracy spełniono postulat wynikający z tej VI Zjazdu, by tam gdzie to możliwe, ułatwiać pracę.

Jest to niewątpliwie dobrze wykonana robota, ale pracownicy Wydziału Pomiarów i Automatyki nie są z niej w pełni zadowoleni, gdyż sądzą, że stać ich na więcej. Rzecz w tym, że automatyzacja nie spełniła wysokich

(Dokończenie na str. 2)

Realizują uchwały VI Zjazdu

Program zmian społeczno-gospodarczych zawarty w uchwałach VI Zjazdu PZPR zakłada m. in. szeroką automatyzację i mechanizację prac ciężkich i uciążliwych. Chodzi bowiem o zmniejszenie wysiłku robotników i unowocześnienie produkcji.

Jednym z kilku tematów, których realizacją w naszym zakładzie zajmuje się Wydział Pomiarów i Automatyki jest automatyzacja pracy pras, służących do odciskania ługu z papki ac. w Oddziale Alkalicacji.

Proces ten ma podstawowe znaczenie dla naszej technologii a sam problem dojrzał już do fazy automatyzacji, w wyniku

dynamicznego rozwoju tej gałęzi techniki.

Z aktualnym stanem prac w tym zakresie, których realizacja przewidziana jest w zakładowym harmonogramie realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR na I półrocze br., zapoznał nas kierownik Wydziału Pomiarów i Automatyki inż. Paweł Siałkowski.

Przez wiele lat odprasowanie ługu prowadzono ręcznie, a jego podstawową cechą było utrzymanie stałego poziomu papki w wannach pras.

Od stycznia br. obsługę pras przejęły automaty, które sumiennie wywiązują się ze swojego zadania, jeżeli tylko papka nie

dynamicznego rozwoju tej gałęzi techniki. Z aktualnym stanem prac w tym zakresie, których realizacja przewidziana jest w zakładowym harmonogramie realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR na I półrocze br., zapoznał nas kierownik Wydziału Pomiarów i Automatyki inż. Paweł Siałkowski.

Warunkiem dla kierownictwa jest uruchomienie dwóch nowych suszarek bębnowych, dla Oddziału Przygotowalni Wiskozy wymiana podestów przy prasach drewnianych na azurowe, dla Oddziału Alkalicacji wykonanie ekranów ochronnych na prasach Wagner-Dörris, dla Oddziału Stacji Kwasów wykonanie zhermetyzowanego odprowadzenia ścieków z wirówek, z uwzględnieniem zwentylowania studzienek ściekowych w piwnicy, dla Oddziału Włóknieni obniżenie średniego stężenia CS w stosunku do roku 1971 o 10—15%.

Warunkiem wypłaty nagród z funduszu zakładowego dla załogi WYTWORNI WŁÓKIEN SYNTETYCZNYCH jest utrzymanie się w planowanym technicznym koszcie wytwarzania elany, na jednostkę produkcji, z uwzględnieniem korekty z tytułu podjętych zobowiązań, wykonanie elany barwionej zgodnie ze zobowiązaniami oraz zakończenie modernizacji Oddziału Elany i rozruchu do końca maja br.

W następnych numerach „Wspólnego Celu” podamy zadania dla następnych wydziałów i działów w naszym zakładzie.

Stanisław Kozar

Zadania na „trzynastkę”

Zbliża się już półrocze, czas więc najwyższy aby zapoznać czytelników naszej gazety, z zadaniami dla poszczególnych wytwórni i działów w naszym zakładzie, od wykonania których, uzależniona będzie wypłata wypracowanej w tym roku premii z funduszu zakładowego.

Zadania te będziemy podawali kolejno w kilku numerach naszej gazety. Wypłata nagród z funduszu zakładowego pracownikom WYTWORNI CELULOZOY, uzależniona jest od wykonania planowanej i wynikającej ze zobowiązań ilości celulozy (łącznie białej i niebiałej) i od nieprzekroczenia wartościowego zużycia materiałów bezpośrednich, na jednostkę produkcji, z uwzględnieniem dodatkowych zobowiązań w tym zakresie, zgłoszonych przez Wytwórnię.

Warunkiem dla Kierownictwa Wytwórni jest przeprowadzenie prób wytwarzania mas szlachetnych a dla Oddziałów uporządkowanie instalacji przelewowej i ściekowej wewnątrz wytwórni.

Wypłata nagród z funduszu zakładowego pracownikom WYTWORNI WŁÓKIEN CELULOZOWYCH uzależniona jest od utrzymania się w planowanym technicznym koszcie wytwarzania włókien, na jednostkę produkcji, z uwzględnieniem korekty z tytułu podjętych zobowiązań pro-

WSPÓLNY CEL. Nasz Lipcowy Czuj. Pierwszy numer „Wspólnego Celu” ukazał się 12 lipca 1953 roku, a więc w przyszłym roku obchodziliśmy będziemy XX-lecie działalności. Obok zamieszczamy zdjęcie pierwszej strony tego numeru, który zachował się już tylko w nielicznych egzemplarzach. Dzisiejszy zaś „Wspólny Cel” nosi numer 500.

Szkolenie bhp - po nowemu

Szkolenie z zakresu bezpieczeństwa pracy odbywa się w naszym zakładzie często i w różnych formach. Ostatnio Dział BHP stara się unowocześnić zajęcia szkoleniowe, wprowadzając do wykładów środki audiowizualne.

Na ostatnim szkoleniu dla średniego dozoru technicznego wyświetlano filmy i przeźrocza, które uzupełniały wykład.

Co sądzą o tym uczestnicy szkolenia?

Z. JAŁOCHA — mistrz Oddziału Przygotowalni Wiskozy:

— „Jest to jedno z najbardziej udanych szkoleń: zmieniają się środki przekazu, szkolenie staje się żywe, człowiek na takim szkoleniu nie nudzi się...”

Oczywiście są jeszcze w naszym szkoleniu bhp również minusy. Zaliczam do nich przede wszystkim zbyt szerokie traktowanie tematu, wskutek czego np. mistrz produkcji z Oddziału Wiskozy, wysłuchuje wiele wiadomości wcale mu w praktyce nie przydatnych.

Na przyszłość — moim zdaniem — należałoby podzielić szkolenia na mniejsze zespoły, grupujące ludzi tej samej specjalności, w bardziej ścisłym tego słowa znaczeniu. Zdaję sobie sprawę z tego, że na pewno na-

razie brakuje odpowiednich materiałów dla takiego zorganizowania szkolenia, ale koniecznie trzeba nadal uzupełniać szkolenia bhp filmami i przeźrociami.

Na pewno dużym usprawnieniem w szkoleniu bhp byłoby zaproszenie pracowników na półgodzinny film, przypominający co i jak należy robić aby uniknąć wypadku, przy czym myślę, że takie filmy i przeźrocza można by robić u nas w zakładzie.

M. TOBIS — mistrz Oddziału Włóknieni:

— „Bardzo dobre jest takie szkolenie bhp, jak ostatnio, gdzie dodatkową pomocą jest film i przeźrocza.

Widać, że Dział BHP stara się unowocześnić dotychczasowe, tradycyjne metody, polegające jedynie na wykładzie.

Moim zdaniem jednak — potrzebna jest specjalizacja i większa niż dotychczas ilość materiałów dotyczących własnego podwórka, nie zaś dawanie przykładów oderwanych od naszej zakładowej rzeczywistości.

Proponowałbym aby filmy, które najbardziej przemawiają do wyobraźni, wykonywać u nas w zakładzie. Przecież mamy dobry Zakładowy Klub Filmowy!

KA-WU

Pochwała dobrej roboty



Zespół Józefa Szczuckiego z Wydziału Budowlanego Głównego Mechanika, w maju br. wyłożył trelinką nawierzchnię przed Oddziałem Elany, gdzie wyładowywane są kontenery z polimerem, surowcem do produkcji elany.

Dobre i szybko wykonywanie tej pracy, w czasie której pracownicy zespołu osiągnęli średnio 134 proc. normy, zwróciło uwagę na zespół Józefa Szczuckiego.

No zdjęciu od lewej, w czasie wykonywania tej pracy: Stanisław Biernat, Kazimierz Matuszewski, Józef Szczucki, Jan Baranowski.

Stanisław Biernat posadzkarz i murarz wykładzin chemooodpornych pracuje w naszym zakładzie ponad

18 lat, członek BPS odznaczonej srebrną odznaką Kazimierz Matuszewski pracuje również ponad 18 lat w wydziale budowlanym, jest mężem zaufania grupy związkowej. Józef Szczucki w roku 1951 zaczął pracę w naszym zakładzie jako robotnik, potem był betoniarzem, po ukończeniu kursów kwalifikacyjnych został murarzem wykładzin chemooodpornych, jest członkiem drużyny ratownictwa technicznego Zakładowego Oddziału Samoobrony i zespołowym w brygadzie Józefa Czarneckiego odznaczonej srebrną i złotą odznaką BPS. Jan Baranowski to weteran II wojny światowej, członek ZBoWiD.

Tekst Esbe, zdjęcia Azet

Realizują uchwały VI Zjazdu

(Dokończenie ze str. 1)

wymagań dyscypliny technologicznej. Żądało się bowiem; zwężenia dotychczasowego rozrzutu stopnia odprasowania z plus — minus 1,5 proc. do plus — minus 0,5 proc. Oznacza to, że ten odcinek procesu winien być prowadzony z precyzją laboratoryjną, co jest zadaniem niezwykle trudnym bez poważnej przebudowy pras i rozbudowy elementów automatyki, a to z kolei jest przedsięwzięciem bardzo kosztownym. Przeszkodą o zasadniczym znaczeniu jest brak sposobu przemysłowego pomiaru stopnia odprasowania alkaliceleulozy, z dokładnością około plus — minus 0,1 proc.

Wydział Pomiarów i Automatyki pracuje obecnie nad skonstruowaniem czujnika do pomiaru tego parametru. Jeżeli i ten trudny problem zostanie rozwiązany, reszta będzie już prosta, a jakością naszej wiskozy ulegnie poprawie.

Na zakończenie trzeba dodać, że Wydział Pomiarów i Automatyki, pracuje również nad innym pożytecznym a nawet efektywnym zamierzeniem: pełną automatyzacją wag bunkrowych, gdzie cały skomplikowany rozrząd alkaliceleulozy sprowadzony zostanie do dwóch przycisków. Zwrot nakładów na ten cel nastąpi po 10 tygodniach eksploatacji układu sterującego. Wydział osiąga dobre wyniki dzięki ofiarności i wysokim kwalifikacjom robotników, których jest tak wielu, że nie sposób wymienić wszystkich ich nazwisk.

ESBE

Aktualne meldunki

(Dokończenie ze str. 1)

Inż. TADEUSZ MARKIEWICZ — kierownik Wydziału Mechanicznego:

— „Za okres prawie półroczny mieliśmy w wydziale trzy wypadki, wszystkie spowodowane zostały niezachowaniem ostrożności przez poszkodowanych. Julian Popczyński toccząc stal kwasoodporną skaleczył sobie palce, gdyż pracował bez łamacza wiórów. Miał 13 dni zwolnienia.

Brunon Sorge miał podobny wypadek, skaleczył palce wiórem kwasoodpornym i miał 10 dni zwolnienia.

Obydwa wypadki przypominają o konieczności zwracania wzmoczonej uwagi przy skrawaniu materiałów kwasoodpornych.

Zenon Wójcik przy opuszczaniu płyty stłukł sobie palec u nogi, gdyż nie stosował trzewików ze stalowymi noskami. Przebywał 31 dni na zwolnieniu.

STANISŁAW KAWIAKO — kierownik Działu Transportu:

— „Mimo, że w tym roku specjalnie wiele uwagi poświęciliśmy sprawie przestrzegania przepisów bhp, przeprowadziliśmy specjalne narady na ten temat i staraliśmy się uczulić na sprawy bezpieczeństwa pracy, mistrzów i brygadzystów, już w I kwartale br. mieliśmy aż sześć wypadków przy pracy.

10 stycznia Henryk Matusiak przy wyładunku papierówki stłukł sobie rękę wskutek czego miał 20 dni zwolnienia chorobowego.

18 stycznia Jan Bednarek podczas wyładunku zrębków przy pomocy mechanicznej wyładowniki doznał kontuzji nogi, która spowodowała 32 dni zwolnienia.

Przyczyną wypadku było nieprzestrzeganie przepisów bhp.

5 lutego Jan Dyczak przecinał

Nasz koncert życzeń

W ostatniej dekadzie czerwca br. kończą dwadzieścia lat pracy w naszym zakładzie:

24 czerwca — Witold Grabarczyk ślusarz w Wydziale Remontów,

25 czerwca — Stanisław Rusek modelarz w Wydziale Budowlanym.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy w naszym zakładzie oraz powodzenia w życiu osobistym, składają jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

śrubę przy pomocy młotka. W tym czasie pękł trzonek i młotek uderzył go w okolicę oka. Był dwa dni na zwolnieniu.

7 lutego Józef Karkocki złamał rękę w czasie zakładania plan-deki na samochód. O wypadku tym pisał już „Wspólny Cel”.

22 marca Marian Deptuła podczas wyładunku papierówki z wa-

gonu stłukł sobie klockiem rękę. Otrzymał 14 dni zwolnienia.

28 marca Jan Sukiennik podczas pracy młotkiem i wybijaniem doznał kontuzji ręki i następnie przebywał dwa dni na zwolnieniu.

Po tej serii wypadków jeszcze raz nasilił się akcją uświadamiającą i zwróciliśmy szczególną

Po wypadku

O tragicznym wypadku, jaki miał miejsce w Wydziale Remontów w Dziale Głównego Mechanika 17 kwietnia br., pisaliśmy szczegółowo w numerze 13 naszej gazety. Dzisiaj w uzupełnieniu podajemy, że w stosunku do winnych jego zaistnienia, wyciągnięte zostały następujące wnioski.

Ślusarz zespołowy Józef Sikora za odejście z miejsca pracy i brak nadzoru nad podległymi pracownikami, ukarany został potrąceniem wystugi lat za I półrocze

br., Starszy mistrz Stanisław Wojtusiak za niewyznaczenie osoby kierującej zespołem, oraz brak odpowiedniego instruktażu, ukarany został potrąceniem 100% premii kwartalnej, mgr inż. Ryszard Suhecki kierownik Wydziału Remontów za fakt rozluźnienia dyscypliny wśród podległych pracowników, ukarany został potrąceniem 50% premii kwartalnej, a jego zwierzchnicy zastępca głównego mechanika inż. Henryk Szmich potrąceniem 25% a główny mechanik inż. Mieczysław Zięba 15% premii za II kwartał br.

We wnioskach po wypadku m. in. polecono wzmoczyć dyscyplinę pracy w Wydziale Remontów, do wykonywania prac wentylacyjno-montażowych dobrać pracowników zdyscyplinowanych o pełnej sprawności fizycznej oraz wprowadzić w każdej grupie tych pracowników, funkcję brygadzysty.

Na zdjęciu obok miejsce, gdzie wydarzył się tragiczny wypadek, w wyniku którego zmarł pracownik Wydziału Remontów Kazimierz Karasiński.

Tekst i zdjęcie AZET



Zadania dla racjonalizatorów

Klub Techniki i Racjonalizacji proponuje rozwiązanie następujących zagadnień racjonalizatorom i pracownikom interesującym się pracą Wydziału Budowlano-Antykorozyjnego w naszym zakładzie.

1. Przy wykonaniu bram i drzwi stalowych oraz drewnianych, z biegiem czasu następuje wytarcie na zawiasach i takie drzwi dolną krawędzią ocierają o posadzkę. Opracować taką metodę zawieszania drzwi, która pozwalała by na swobodne zamykanie i otwieranie bez specjalnych nacągów.

2. Dotychczas, przy wykonywaniu mieszanin kwasoodpornych do wykładzin i spoinowania, miesza się dwa składniki w pojemnikach do 10 kg, przy pomocy ręcznej łopatkii.

Opracować metodę mechanicznego mieszania składników zaprawy kwasoodpornej.

wych nie można takich drabin ustawić.

Opracować odpowiedni rodzaj drabiny lub pomocniczego rusztowania rozstawnego, dla bezpiecznej pracy malarzy na klatkach schodowych lub nierównym terenie.

4. Opracować model wózka niewyrotnego do przewożenia z magazynu szkła okiennego, przy zastępowaniu którego, szkło dałoby się łatwo załadowywać i zdejmować.

esb

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Odnaczonej Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików i medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

Długa historia

Przed omówieniem efektów jakie przyniosło uruchomienie w naszym zakładzie hydraulicznego odzulfania, wydaje się celowe przypomnienie kilku wcześniejszych faktów.

W trakcie projektowania i budowy urządzeń kotłowni, problem transportu żużla nie był w ogóle brany pod uwagę.

Sprawa wyłoniła się dopiero w lipcu 1952 roku, gdy rozpalał pierwszy kocioł a powstający żużel należało ręcznie wrzucać do wywrotki.

Ówczesny kierownik kotłowni Józef Kasprzak opracował szkic drewnianej ramy z wyciągarką, która zbudowana natychmiast, umożliwiła bezpośredni przeladunek żużla z wózków wąskotorowych na wywrotki. W ciągu całej doby, trzy lub cztery wywrotki wywoziły żużel na wysypisko przy ul. Morcinka, zaśmiecając przy tym teren zakładu i leżące na trasie ulice.

W latach późniejszych wyłoniła się możliwość wykorzystania żużla w budownictwie.

W związku z tym opracowano projekt, na podstawie którego zbudowano stalową rampę, która umożliwiła bezpośredni przeladunek żużla z wózków wąskotorowych do wagonów PKP.

W miarę rozwoju produkcji, wzrastała również ilość żużla a praca z jego wywozem stawała się uciążliwsza.

Zaczęto więc zastanawiać się, nad modernizacją transportu żużla. Biuro Projektów Przemysłu Włókien Sztucznych w Szczecinie zaprojektowało instalację ssącą podciśnieniową.

Budowę rozpoczęto a niektóre jej fragmenty zostały nawet ukończone. W tym okresie identyczna instalacja w oparciu o projekt Energoprojektu Warszawa, została zbudowana i uruchomiona w Gdańsku. Wobec jej niepowodzenia, również w naszym zakładzie przerwano prace

związane z budową tej instalacji.

W latach następnych Energoprojekt Katowice zaprojektował do transportu żużla instalację hydrauliczną. Budowa instalacji trwała bardzo długo. Właściwie dopiero dokonane przez Dykcję w roku 1970 zmiany osobowe w służbie inwestycyjnej doprowadziły do tego, że budowa ruszyła. W ostatnich miesiącach roku 1970 włączono do instalacji pierwszy kocioł a na początku bieżącego roku, ostatni.

Budowa kosztowała ponad 12 milionów złotych.

Jej zasadniczym celem było wyeliminowanie ciężkiej pracy ręcznej, wykonywanej w warunkach dużego zapylenia.

Przy okazji uzyskano również dodatkowe efekty: zmniejszenie zapylenia zakładu, odciążenie transportu samochodowego, wyeliminowano przypadki zapylenia się wagonów kolejowych, do których ładowano żużel. W okresie zimy stało się możliwe szczelne zamknięcie pomieszczeń szlakowni, przez co uzyskano wyższe temperatury na poziomie obsługi kotłów. Naturalnie, przy wprowadzeniu do eksploatacji instalacji hydraulicznego odzulfania, nie obeszło się, bez wielu poważnych trudności.

Autorzy projektu, po zapoznaniu się z usterkami, przyznawali rację i stwierdzali, że należy niektóre elementy przebudować. Niestety Energoprojekt nie podjął się opracowania poprawek, motywując to brakiem mocy przerobowej biura.

Z pomocą przyszli zakładowi nasi racjonalizatorzy. Realizacja kilku projektów złożonych m. in. przez: Krzysztofa Jagusia, Jana Dachowskiego, mgr inż. Janusza Babkiewicza, Stefana Wieteckiego, pozwoliła wyeliminować zasadnicze trudności.

Dzisiaj można powiedzieć, że instalacja pracuje zadawalająco, spełniając cel, dla którego została zbudowana. JADT

Tak powinien być ubrany w pracy w Oddziale Włókielni — krajacz włókien celulozowych.

Na jego strój składają się następujące części odzieży osobistej, ochronnej: ubranie kwasoodporne bluza na okres 12 miesięcy, spodnie na 6 miesięcy, bielizna: jeden komplet co 4 miesiące i buty gumowe, również co 4 miesiące.

Sprzet ochrony osobistej krajacza składa się z helmu, okularów ochronnych, maski przeciwgazowej i rękawic igelitowych.

Wszystkie przedmioty ochrony osobistej wymieniane są na nowe, po zużyciu.

Taki przydział odzieży osobistej zapewnia pracę bezpieczną, wygodną oraz daje możliwości estetycznego utrzymania swojego wyglądu w czasie pracy.

Dobrze jest od czasu do czasu porównać to zdjęcie z wyglądem krajacza w czasie pracy w naszym Oddziale Włókielni. zet



Tylko dwa wypadki w maju

Nawet najmniejsza nieuwaga w czasie pracy, może być przyczyną wypadku! Powinniśmy o tym pamiętać wszyscy, nie tylko wtedy, kiedy pracę zaczynamy, ale przez cały czas, kiedy ją kontynuujemy!

Pracownik Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji Tadeusz Kustra malował pomieszczenia stacji mleczka wapiennego, przy pomocy pompy malarskiej, opryskując sufit, równocześnie cofał się do tyłu. W pewnym momencie pośliznął mu się noga, upadł na znajdującego się obok urządzenie, rozcinając sobie skórę na głowie.

Przyczyną główną wypadku była własna nieuwaga, skutek: dwa dni zwolnienia od pracy.

Pracownik brygady transportowej SOWI Mirosław Przybysz otrzymał w trzyosobowym zespole polecenie przetransportowania stalowych kratownic. Praca odbywała się przy pomocy dźwigu. Po nałożeniu kratownicy na sarnie, okazało się, że potrzebne jest podłożenie bloków pod zwisający koniec kratownicy.

W czasie podkładania bloków, kiedy pracownicy manipulowali pod zawieszoną, ruszył ciągnik i zawieszony zaczepił się jednym końcem o transportowaną konstrukcję, wskutek czego zostało ono całkowicie przeciągnięte przez zbroczkę i po odsunięciu słupej, spadając uderzyło pochylonego Mirosława Przybysza w głowę. Według oświadczenia świadków hełm ochronny został zniesiony a hak skaleczył poszkodowanego w głowę.

Tym razem skończyło się na czterech dniach zwolnienia lekarskiego. Jak z tych krótkich opisów wypadków, które miały miejsce w maju br. w naszym zakładzie wynika, można ich było dość łatwo uniknąć, a wtedy zakończylibyśmy miesiąc bez wy-

paddków.

W porównaniu z rokiem ubiegłym jest i tak dość duża poprawa, gdyż w maju 1971 roku mieliśmy w zakładzie aż 10 wypadków przy pracy.

Es-be

Druga hala SOWI

(Dokończenie ze str. 1)

2 czerwca br. braliśmy zaś udział w wmurowaniu aktu erekcyjnego pod budowę drugiej hali warsztatowej, która powstanie tuż obok pierwszej i wyglądem będzie zupełnie do niej podobna.

W akcie erekcyjnym, który został wmurowany w fundamentej nowej hali, napisano: — „2 czerwca Anno 1972, z okazji rozpoczęcia budowy warsztatów Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycyjnego przy Zakładach Włókien Sztucznych „Celwiskoza”, wmurowano niniejszy AKT EREKCYJNY. Wmurowania wraz z kamieniem węgielnym, dokonał inż. Mieczysław Rodzewicz — kierownik zespołu montażowego. Działo się to w obecności: kierownika SOWI mgr inż. Tadeusza Szocińskiego, głównego inżyniera robót inż. Edmunda Błaszczaka, inspektora nadzoru inż. Zbigniewa Korzelskiego, kierownika budowy mgr inż. Jerzego Gajdeckiego i mistrza budowy Ditera Proli.

Budowniczym na chwałę, potonnym dla wspomnienia wraz z Aktem Erekcijnym wmurowano po jednym egzemplarzu monet obiegowych tego okresu w bilonie. Dano w Jeleniej Górze, w czerwcu 1972 r.—”

STAAR

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

To wspaniałe, wczesne życie, przeżywane jest brutalnie trzykrotnie w ciągu dnia, kiedy to muszę obowiązkowo stawić się w stołówce, dla spożycia kolejno: śniadania, obiadu i kolacji.

Te obowiązkowe zajęcia, denerwują mnie najbardziej, ponieważ założylem sobie, jeszcze przed wyjazdem na wczasy, do Ustki, że będę tu spędził życie niezależne, w niczym nie podobne do życia w inne dni powszednie, kiedy to co chwilę gdzieś wzywają, narzucają jakis terminy wykonania pewnych robót i minuty stawiania się tu lub tam.

Dlatego też, już w czasie pierwszego posiłku, jaki spożywałem w tym

roku w naszym ośrodku wczesnym w Ustce, pragnąc zrobić wyłom w narzuconych i tutaj od czasu do czasu administracyjnych regulach, naraziłem się pewnej Pani pełniącej dyżur w stołówce. Zwróciła mi ona uwagę, że krzesła nie wolno przenosić z miejsca na miejsce. Tak jak stoją wokół stołu, tak się na nich siada i spożywa grzecznie posiłek. Wszelkie samowolne zmiany spowodować mogą wylanie zupy na głowę. Aby się nie narazić na spełnienie tej groźby skapitulowałem.

Na tym kończę, żona bowiem stoi już (nade mną) z koczem w ręku, tak zwanym „wiatrochronem” i kompletem maści i olejków, którymi się będziemy „smarowali”.

Albowiem jak się tu mówi: „leci my na patelnię”.

Wasz opalony redaktor

W sali Zakładowego Ośrodka Propagandy



Z okazji wydania numeru 500 „WSPÓLNEGO CELU” odbyło się spotkanie redakcji z Dykcją i Samorządem Robotniczym. Na zdjęciu fragment tego spotkania. Fot. Z. Adamski

ANNA LECHICKA

POGODNE IRYTACJE

Jest to fragment książki której tytuł podaliśmy wyżej, a która wchodzi do konkursu plebiscytu „Blżej książki współczesnej”.

„...Słub był wspaniały, proszę pani, wszyscy płakali. Z wrażenia płakali i z podziwu, że „ta Małgosia taką karierę zrobiła”! Goście tylko po kątach szepotali: „Małgosia karierę zrobiła”, a koleżanki aż zieleniały z zazdrości. Ojciec Małgosi, pan Czupryna, to tylko oczami mrugał, może już siły nie miał, żeby mówić? Oczami tylko potakiwał, głową kiwał, że fakt, prawda największa, córka karierę zrobiła, życie się do niej uśmiechnęło, a i na całą rodzinę splendor spada. Dlaczego nie miał siły? A nie nabiegał się, nie nachodził, nie narpacował? Zarobić ekstra, dopożytyć, papiery załatwić, miłych ubrać, słub okazały urzędzić, niech świat widzi, że choć nie bogaci, ale stać ich na pokazanie wszystkim, jak to córka w świat wchodzi. DO FRANCJI wyszła, jej mąż jest cudzoziemcem! Chłopak aż oczy wytrzeszczył, „ekselant!” tylko wołał, nadziwić się nie mógł, jaki to gest w Polsce, jakie bogate obyczaje. Orkiestra zamówiona marsza

grała, obiad w sali bankietowej na 80 osób, dywani, kelnerzy, panna młoda w sukni z koronek. Chłopaka też trzeba było ubrać, dziwne tam jakieś obyczaje, przyjechał na ten słub jak stał, ubranko wyszarzałe, buty zniszczone, choć francuskie, siedmioro ich ponoć w rodzinie, pracują podobno ciężko, ale kto by w to wierzył, skąpe Francuzi i tyle. Żyje życiem cudzoziemca, to co on tam wie, niby mu ciężko a szalik francuski, palto francuskie, waluta francuska.

Gdzie go poznała? Na wycieczce, ze studentami do Francji pojechała i tam go gdzieś poznała. Teraz już rzuciła uniwersytet. Co się będzie dalej uczyć? Do Francji jedzie. Co robi jej mąż? Pani się zdaje nie pojęła co ja mówiłam. Jest cudzoziemcem. Zawód? Nie wiem dokładnie, bo coś tam Małgosia mówiła, że społeczeństwo go nie rozumie, ale jeszcze zrozumie. Stara się podobno o jakiś pokój przy rodzinie. We Francji przecież nie zginął. On już wyjechał, proszę pani, a ona czeka na ten pokój żeby udało mu się wynająć.

Na razie ciężko jej rodzicom, tym Czuprynom, długi z wesela spłacają, z parę lat będą spłacać. Małgosia nie pracuje. Czeką. Zona cudzoziemca, jak by nie było, byle jakieś pracy nie weźmie, wszyscy przecież wiedzą, że karierę zrobiła.—”

ROZMAITOŚCI NIECŁOGINKI CŁOGINKI

JAK ZAŁATWIĆ

Jeden z pracowników opisał nam swoją długą wędrówkę po zakładzie odbyta po to tylko, aby się w końcu dowiedzieć o negatywnym załatwieniu swojej sprawy.

Proponujemy tym, którzy odsyłają ludzi z miejsca na miejsce, aby wzięli za słuchawkę telefoniczną i dowiedzieli się sami, jaka jest możliwość załatwienia sprawy i wynik oznajmili pracownikowi.

Bez odsyłania i narażania na stratę czasu.

BEZ SYSTEMU

Jak dowiedzieliśmy się ze źródeł nieoficjalnych, Kierownik pewnego Działu wygrał 10.000 zł w totka!

Chcąc pośpieszyć z pomocą licznym zwolnienikom wszelkich gier liczbowych, pracownikom naszego zakładu, próbowaliśmy uzyskać od szczęśliwego zdobywcy nagrody, parę danych o jego systemie.

Oto one:

Przed wszystkim, należy w dniu ogłoszenia wyników zachować bezwzględny spokój i nie czekać z ołówkiem i kartką papieru przed telewizorem na wyniki losowania.

Żas po wypełnieniu kuponu kierować się należy zasadą: wypełniać szybko, stawiać byle jakie liczby!

Albowiem wygrana nie zależy od tego, jakie liczby wybierzemy, tylko od tego, jakie padną w losowaniu. SK.

ZABEZPIECZENIE MIENIA

Gdybyśmy umieli należycie przechowywać nasze zakładowe mienie, gdyby było ono zawsze i na każdym miejscu odpowiednio zabezpieczone, nie było by w zakładzie kradzieży.

Po prostu złodziej nie miał by pola do popisu.

A tymczasem — jak doniosła nam Straż Przemysłowa — 4 czerwca br. na rampie przed magazynem gotowej włókna w naszym zakładzie, pozostawiono dość dużą ilość odpadowej elany.

Kto więc tylko przechodził obok, brał trochę elany: może się na coś przyda?!

Jakie wnioski zostaną wyciągnięte w stosunku do winnych? SK.

ODCISKI

Pewien pracownik Oddziału Włókielni z trudem udał do pracy, ledwo stawiając udążone i chwiałe nogi...

Kiedy współczujący mu koledzy pytali o przyczynę tego stanu nóg, pracownik ów odpowiadał: „mam odciski, tak mi dokuczają, że chodzić nie mogę...”

Okazało się jednak, że doskonale na wszelkiego rodzaju dolegliwościach swoich podopiecznych zna się mistrz, który tak oświadczył, kiedy „chory na odciski” próbował uzyskać zwolnienia z pracy: „Wolnego pan nie otrzyma, do pracy jednak pana nie dopuszczę, ponieważ za dużo pan wypił. Proszę iść do domu leczyć odciski...”

Nasz kolega ma obecnie dużo trudności z odwoływaniem się od nalożonej kary. Kabe

WYPELNIONE TORBY

Przeprowadzona przez Straż Przemysłową dorywcza rewizja torb pań, które pracują w zakładowej stołówce wykazała, że wynoszą one z miejsca pracy śmietanę, kaszę oraz pieczywo upieczone w stołówce.

Tłumaczeń jest mnóstwo: że to wszystko kupiliśmy sobie przedtem, że to nasze, że to nie zakładowe itp.

Czas jednak najwyższy, żeby pracownikom stołówek obowiązywały pewne rygory, które pozwalają by bezbłędnie stwierdzenie co jest nasze a co wasze.

BIURO MISTRZÓW

— „Odwiedziłem niedawno biuro mistrzów zmian w Oddziale Przygotowańi Wiskozy. Niestety — pomieszczenie to przedstawiało się fatalnie: brud, porządek nie robione od dobrych kilku dni, na podłodze niedopalki papierosów i zapalek, pod ścianą stare pochłaniające od masek, słowem bałagan a nie biuro. N.Dt.—”

COS Z ŻYCIA Z „POLITYKI

— „W zbiorowym liście do redakcji, mieszkanki internatu w Kościeńcu zapytują pismem kaligraficznym, czy uczeń mieszkający w internacie ma prawo chorować w godzinach wieczornych i wezwać pogotowie. Pani doktor z pogotowia zapytała, czy dzieci nie wiedzą o której wzywa się pogotowie i czy nie czytają gazet. Martwi nas tylko, że wszystkie podpisane dzieci proszą, by nie podawać ich nazwisk. Takie malutki, a już takie stare.—”

wiadomości Sportowe

Na boiskach piłkarskich

Po dwóch z rzędu zwycięstwach w rozgrywkach ligi okręgowej spodziewaliśmy się, że piłkarze Dolnoślązaka zdobędą przynajmniej jeden punkt z Sudetami w Kamiennej Górze.

Niestety — te przewidywania nie spełniły się.

Gospodarze prowadzili 1:0, potem z rzutu wolnego wyrównali na 1:1 Rokiciński.

Na 8 minut przed końcem spotkania udało się jednak Sudetom zdobyć zwycięską bramkę.

Nasz zespół chociaż dobrze sobie radził w polu, nie potrafił niektórych akcji zakończyć celnym strzałem.

Dolnoślązak grał w składzie: Żolna — Hofman, Stefańczyk, Judka, Kropiński—Rogała, Tomczyk—Rokiciński, Kowal, Spychała, Domański.

Po przerwie w miejsce Hofmana wszedł na boisko Miśkiewicz. Spowodowało to następujące zmiany w składzie: Kowal zajął miejsce w obronie a Miśkiewicz zajął jego pozycję w ataku.

Nie wykazali się również dobrą formą nasi piłkarze w kolejnym spotkaniu mistrzowskim z Victorią Wałbrzych, remisując na własnym boisku 1:1.

Nie tyle martwi sam wynik, ile słaba forma zespołu, w którym bardzo często trafiały się błędy i potknięcia, w najprostszych sytuacjach, zarówno pod własną bramką, jak i bramką przeciwnika.

Prowadzenie dla Dolnoślązaka uzyskał już w pierwszych minutach spotkania Domański, kierując głową piłkę do siatki po dalekiej centrze z prawego skrzydła.

Goście wyrównali w pierwszej połowie po błędzie naszej obrony.

W drugiej połowie mecz przemienił się w bezładną kopaninę, na tym tle lepiej prezentowali się goście, którzy w ostatnich minutach obiegali naszą bramkę, wykazując jednak maksimum nieudolności strzeleckich. Dolnoślązak grał w składzie: Żolna—Hofman, Stefańczyk, Judka, Kropiński—Rogała, Tomczyk — Rokiciński, Kowal, Miśkiewicz, Domański. Po przerwie w miejsce Rogala wszedł Spychała.

Juniorzy ligi terenowej zwyciężyli 4:2 z Gryfem Gryfów Śląski na własnym boisku i przegrali 1:2 z Włóknierzem w Miłkowie.

W pierwszym meczu bramki dla Dolnoślązaka strzelili Juchniewicz dwie, Reluga i Teodoridis po jednej, w drugim meczu Teodoridis z rzutu karnego.

Juniorzy ligi okręgowej przegrali w Leśnej z Włóknierzem 0:1 a mecz z Lechią Piechowice w Jeleniej Górze uznany zostanie zapewne jako walkower 0:3 dla gości, gdyż właściciele boiska, mimo naszych dość słonych opłat, nie wyrazili zgody na grę naszej drużyny juniorów na głównej płycie a boczne boisko z powodu padającego deszczu uznane zostało przez sędziego za nie nadające się do gry.

W Jeleniej Górze ciągle jeszcze zarządcy obiektów sportowych uważają, że robią łaskę, jeżeli udostępniają je na imprezy sportowe.

Ileż to już czasu czekamy, kiedy zostanie oddany do użytku stadion miejski? Ks.

Nasz mały poradnik bhp (Nr 2)

Dzisiaj odcinek drugi naszej specjalnej rubryki „Nasz mały poradnik bhp”. Zachęcamy naszych czytelników do uważnego studiowania tych materiałów a nawet proponujemy wycinanie i gromadzenie tych notatek, które mogą być w razie potrzeby (np. szkolenie bhp) pomocne.

POPARZENIE KWASEM SIARKOWYM

Przy oblaniu ciała kwasem siarkowym należy:

- natychmiast zdjąć z poszkodowanego odzież i bieliznę a jeśli potrzeba — również obuwie — i wezwać karetkę pogotowia,
- polewać miejsce oparzone obfitymi ilościami wody,
- do zmywania nie używać ciepłej wody, nie używać też silnego strumienia wody,
- nie wycierać oparzonych miejsc żadnymi szmatami, ligniną, watą itp.,
- nie neutralizować miejsc oparzonych żadnymi środkami alkalicznymi,

— odstawić niezwłocznie poszkodowanego do lekarza.

Przy oblaniu kwasem oka, niezwłocznie rozpocząć jego przemywanie obfitymi ilościami wody. Naczynie z wodą trzymać w odległości 10-15 cm nad okiem, nie stosować silnego strumienia. Polewać oko cały czas, aż do momentu odstąpienia poszkodowanego pod opiekę lekarza, a więc również podczas transportu. Nie neutralizować kwasu żadnymi środkami alkalicznymi.

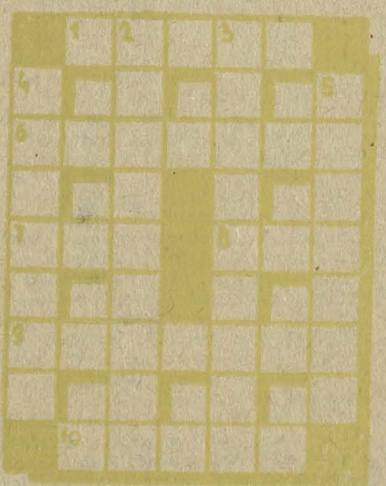
Mniemanie, że stosowana woda może powodować oparzenia termiczne jest niesłuszne. Woda nie tylko rozcieńcza i spłukuje kwas, ale przy polewaniu obfitym strumieniem jest jednocześnie czynnikiem odbierającym ciepło wydzielające się przy rozcieńczeniu kwasu.

Oparzenie większej niż 30 proc. powierzchni ciała stanowi śmiertelne niebezpieczeństwo i z tego powodu szybkość odstąpienia poszkodowanego pod opiekę lekarską jest tu szczególnie ważna!

Jeśli poszkodowany jest przytomny, można mu podać do połknięcia kilka pastylek witaminy C.

(Według broszurki W. Szelejaka „Kwas siarkowy” — wyd. CRZZ)

Rozwiązanie krzyżówki należy składać w redakcji do końca czerwca br. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.



10 Zrywki myślowe

Podajemy prawidłowe rozwiązanie logogryfu świątecznego z numeru 12 naszej gazety: — „Święto Klasy Robotniczej”.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania bon książkowy wylosowała Jadwiga Ozimowska.

ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO:

1. paryski chuligan, 6. budynek gospodarczy, 7. kulszowa, 8. nacięcie grawerskie, 9. odmiana, 10. załącznik.

PIONOWO:

2. promieniotwórczy pierwiastek chemiczny, 3. wiosenna ptaszyna, 4. jadalny małż, 5. marudny nudzia.

Andrzej Łakomski nadal zwycięża

Kolarz-junior „Dolnoślązaka” Andrzej Łakomski, mistrz Polski juniorów w przełaju, nadal znajduje się w dobrej formie.

Po zdobyciu dwukrotnie tytułu mistrza okręgu juniorów na szosie: w wyścigu indywidualnym i drużynowym z powodzeniem startował w cztero etapowym wyścigu juniorów „Po Ziemi Bydgoskiej”, zwyciężając w klasyfikacji indywidualnej.

Andrzej doskonale łączy naukę ze sportem, osiągając również dobre wyniki w nauce, mimo częstych wyjazdów na obozy i wyścigi.

W tym samym wyścigu drugi kolarz „Dolnoślązaka” Włodzimierz Bilous, ubiegłoroczny mistrz II Spartakiady Młodzieży miał szanse na zajęcie miejsca w pierwszej piątce, jednakże wskutek defektu roweru, na jednym z etapów uplasował się dopiero na dziewiątym miejscu w klasyfikacji ostatecznej wyścigu.

Mistrz Polski juniorów w przełaju Andrzej Łakomski (pierwszy od prawej) w czasie spotkania w redakcji. Obok trener Janusz Maceluch i sekretarz klubu Henryk Mierostaw. Fot. Z. Adamski



TURYSTYCZNYM SZLAKU

Nr 6 (153)

Czerwiec 1972 r.

ROK XII

III RAJD ODBIORCÓW BEZ REKLAMACJI

W dniach 1-3 czerwca br. Zakładowe Koło PTTK zorganizowało III Rajd Odbiorców, do którego okazją było m. in. XXV-lecie naszego zakładu.

Co roku, uczestnikami tego rajdu są pracownicy zakładów, które odbierają nasze włókno. W tym roku 94 uczestników rekrutowało się z następujących zakładów: ZPB im. F. Dzierżyńskiego „Eskimo” w Łodzi, Przedzalnica Czesankowa „Intertex” w Sosnowcu, ZPW „Fresko” w Zgierz, ZPW „Polska Welna” w Zielonej Górze, ZZPW w Żaganiu, ZPB „Frotext” w Prudniku, PZBM im. Dąbrowszczaków „Bieltex” w Bielawie, PZPB im. II Armii WP w Bielawie, ZPB w Głuszycu, oraz z bratnich zakładów Włókien Sztucznych: „Wistom” w Tomaszowie i „Stilon” w Gorzowie.

Zanim uczestnicy ruszyli na trasy rajdowe, zwiedzili pod kierunkiem naszych zakładowych przewodników nasz zakład, zapoznając się z produkcją, naszymi osiągnięciami i kłopotami oraz warunkami socjalnymi załogi.

Uczestnicy pierwszej trasy pierwszego dnia pod kierownictwem naszych działaczy turystycznych mgr Tadeusza Panasia i Wacława Postępskiego udali się na Przełęcz Kowarską, gdzie w stacji turystycznej „Bacówka” mieli nocleg. W drugim dniu trasa rajdu prowadziła przez Przełęcz Okraj (1050 m npm), Czoło (1266 m), Skalny Stół (1281 m), Czarną Kopę (1407 m), Czarnym Grzbiem na Snieżkę (1602 m) i przez Równię do schroniska Strzecha Akademicka, gdzie był drugi nocleg oraz ciekawa wieczornica turystyczna.

W trzecim dniu rajdu trasa prowadziła przez Samotnię, Polanę (1067 m), Słonecznik, granią nad Wielkim i Małym Stawem do Strzechy.

Uczestnicy drugiej trasy pod kierownictwem K. Chrobaka, J. Kościńskiego i S. Kostorkiewicza w pierwszym dniu udali się do Szklarskiej Poręby a następnie na nocleg do schroniska „Hala Szrenicka”.

W drugim dniu trasa prowadziła przez Szrenicę (1362 m), Łabski Szczyt (1471 m), Snieżne Kotły, Wielki Szy-

szak (1509 m), obok Czeskich i Śląskich Kamieni na Przełęcz Karkonoską (1198 m) do schroniska „Odrodzenie”, gdzie był nocleg i wieczornica turystyczna. W trzecim dniu uczestnicy tej trasy maszerowali przez Mały Szyzak, Słonecznik, granią nad Wielkim i Małym Stawem do schroniska „Strzecha Akademicka”. Tutaj spotkali się uczestnicy obydwu tras, uczestnicząc w wesołych konkursach oraz rozdaniu nagród i pamiątek.



Każdy uczestnik III Rajdu Odbiorców otrzymał pamiątkowy znaczek turystyczny i breloczek, drużyny oryginalne, rzeźbione w drzewie dyplomy.

Wszystkim uczestnikom zaliczone zostały punkty na Górską Odznakę Turystyczną.

Nad przebiegiem imprezy czuwał sztab w składzie: Kazimierz Polański, Alfreda Tabaka, Stefania Juszczynska i Zbigniew Korzelski.

Na mecie rajdu nasz zakład reprezentowali: I sekretarz KZ PZPR Janusz Babkiewicz i prezes Klubu TiR Jan Szalowski.

Mimo nie najlepszej pogody kolejny Rajd Odbiorców udał się — bez reklamacji.

Zegnano się hasłem: do zobaczenia na IV Rajdzie Odbiorców w roku 1973.

Z. Rzeźniowiecki



Na szlakach rajdowych chemików.

Fot. archiwum

Felietonik

W naszym zakładzie krąży plotka, że pewna Pani, pracująca w administracji, nawiasem mówiąc; żona pewnego kierownika (również w administracji) już dwukrotnie w krótkim okresie czasu otrzymała podwyżkę.

A czy żona Kierownika to nie pełnoprawny pracownik zakładu? Jeżeli się wyróżnia w pracy, jeżeli daje dobry przykład innym — to czy jej to nie należy?

Te dwa pytania zmierzające do uciecia głowy plotce postawiłem dopiero teraz. Wszelkie bowiem dodatkowe uwagi tych, którzy o tych tajemnicach awansu mówili, wykluczały postawienie takich pytań.

W plotce jest mowa o tym, że te dwie podwyżki to tylko i wyłącznie osobista zasługa męża.

Ten i nie tylko ten przykład, dowodzą — że sprawę jawności wszelkiego rodzaju nagród i premii warto również rozszerzyć i na podwyżki. I już słyszę, jak sypią się na biedną głowę Ludwika Stanisławowicza gromy...

Jakto, obywatelu redaktorze? To wy uważacie, teraz, kiedy wprowadziłem egzamin przed przeszeregowaniami, że coś może być jeszcze nie w porządku?

Chociaż nie twierdzę, że jest już wszystko idealnie, miałem tym razem na myśli awanse pracowników umysłowych i myślę nawet (była by to bardzo pasjonująca lektura!) że dobrze by było ujawnić ile kto w tej administracji zarabia?

Po pierwsze dlatego, że jak jawność w naszym życiu zakładowym — to jawność.

A po drugie, że można by także w ten sposób zapobiec plotkom, które na te tematy krążą.

A po trzecie, jeżeli zobaczyło by się jak dwóch kierowników, pół godziny rozmawia na korytarzu, to łatwo by było obliczyć ile nas taka rozmówka kosztuje (Po-bory jednego dzielone przez 200 strata jednej godziny przeciętnie).

Aby zaś się zabezpieczyć przed ewentualnymi atakami na moją osobę, zaznaczam, że nie miałem na myśli żadnych, konkretnych jeszcze kierowników, kiedy to co wyżej napisałem.

A sam zarabiam 3400 zł miesięcznie, plus premia kwartalna około 2000 zł. Wysokość — wierszówki, którą otrzymuję kwartalnie, wyjawiać bym nie chciał — bo w całości przeznaczam ją na swoje własne wydatki.

(A moja żona także pracuje w zakładzie!)

Ludwik Stanisławowicz